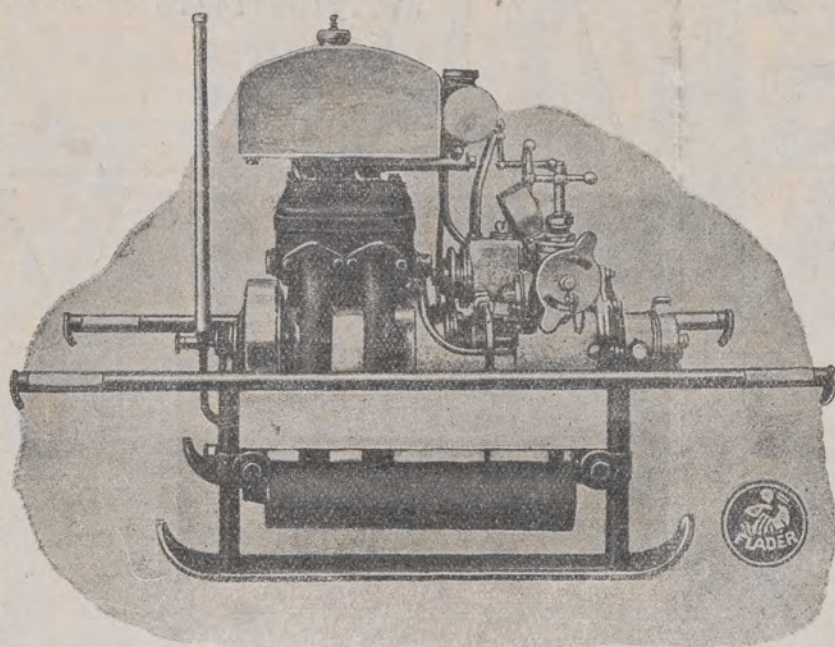


Wspan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
D. Ł O D Z - Szl.2
u Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ROK • XV • № 48. Dn. 1 grudnia ♦ 1 9 2 9



**Lekkie sikawki
motorowe**

FLADERA

**o wydajności 600/750 litrów
wody na minutę**

**z udoskonalonym niezawodnym
dwucylindrowym motorem dwa-
taktowym 12/15 P. S.**

**Warunki sprzedaży dogodne
CENY NISKIE**

Wyłączne przedstaw. na Polskę

Zjednoczone Wytwórnice Gaśnicze

MI-RA S. Z O. O.

Warszawa

Bracka 17

**Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych
AUTOREMONT**

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 48.

Dnia 1 grudnia 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nikt, nigdy i nigdzie...

Twierdziliśmy zawsze, twierdzimy i obecnie, że strażactwo nasze jest całkowicie apolityczne, że we współpracy na gruncie organizacji strażackich przy realizowaniu wielostronnych zadań ochotniczych placówek strażackich najzupełniej są nam obojętne poglądy polityczne poszczególnych jednostek, że z chwilą, gdy przywdziewamy mundur strażacki lub chociażby z chwilą, gdy zaczynamy mówić o sprawach, dotyczących strażactwa, zapominamy zupełnie jakie są nasze zapatrywania polityczne, lub przynależność partyjna, a cenimy się tylko i jedynie pod kątem wartości i zdolności, jakie wykazujemy w poczynaniach pożarniczych.

Ta apolityczność to najistotniejsza podstawa organizacyjna strażactwa, które wszak skupiać musi w swych szeregach ludzi wszystkich warstw społecznych, dla dobra bowiem wszystkich współobywateli podejmuje ono swe prace. Ta apolityczność strażactwa, to wreszcie najbardziej zasadniczy czynnik warunkujący jego spójność wewnętrzną, jego użyteczność społeczną.

Dlatego też strażactwo musi zachowywać zawsze i wszędzie całą swą odporność na wszelkie zakusy wciągnięcia jego szeregów w wir waśni partyjnych, oraz przestrzegać z całą bezwzględnością, aby w szeregach jego nie śmiał nikt nigdy manifestować swych zapatrywań politycznych lub szerzyć na ich tle antagonizmy osobiste.

Wprawdzie na szczęście cecha apolityczności strażactwa jest naogół zachowana, ale niemniej spotykamy się, niestety, na widowni strażactwa raz po raz z faktami, świadczącymi, że psychoza podniecenia politycznego i waśni partyjnych, jakie nurtują w społeczeństwie naszym, przenika od czasu do czasu i do kadr strażackich.

Występuje to zwykle w momencie wyborów. Gdy chodzi bowiem o powierzenie steru działalności strażackiej w jej komórkach, niektóre jednostki nie patrzą na się wzajemnie pod kątem zdolności twór-

czych do kierowania tą działalnością, lecz ustosunkowują się do kandydatów na przodowników przez pryzmat ich zabarwienia politycznego. Wyborca strażacki nie stawia sobie wówczas pytania, jakie są zdolności fachowe, jakie wartości intelektualne i moralne kandydata na dane stanowisko w zespole władz kierowniczych, lecz interesuje się przede wszystkim pod jakim znakiem politycznym działa wybierany, jaki jest jego stosunek do zagadnień polityki, jaka przynależność partyjna.

I na tem tle powstają już rychło antagonizmy osobiste. Zespół strażacki dzieli się niebawem na grupy i obozy, ścierające swą energję społeczną w walkach o mandaty, każdy bowiem z tych nieodpowiedzialnych polityków chciałby u steru danej komórki strażackiej obsadzić „swoich ludzi“, ale „swoich“ nie z punktu oceny zdolności fachowo-organizacyjnych, lecz „swoich“ politycznie.

Baczmy jednak, aby tak nie było. Przecistawiamy się z całą bezwzględnością najdrobniejszym nawet dążeniom wzajemnego ustosunkowywania się jednostek pod kątem ich „widzi mi się“ politycznego. Przestrzegajmy zawsze i wszędzie całkowitej apolityczności we współpracy członków organizacji strażackich. Zdawajmy sobie sprawę, że najmniejsze nawet próby t. zw. politykowania na gruncie organizacji strażackich, są dla dobra ich rozwoju najbardziej niebezpieczne, najprędzej bowiem poderwą spójność wzajemną i ciężką organizacyjną strażactwa. Usuwajmy ze swego grona tych, którzy w jakikolwiek sposób zechcą na forum współżycia strażackiego wnieść pierwiastki polityki partyjnej, bo to najwięksi szkodnicy pożarnictwa polskiego.

Niech nikt, nigdy i nigdzie nie śmie wnosić do życia organizacji strażackich polityki i niech nie próbuje nawet pod kątem jej zagadnień rozstrząsać spraw organizacji i działalności strażactwa polskiego.

S. PAGOWSKI.

Doniosły krok naprzód.

Zarząd Głównego Związku na posiedzeniu odbytem w dniu 21 listopada r. bież. — po obszernej dyskusji uchwalił jednomyślnie regulamin współpracy strażactwa z władzami wojskowymi na polu wychowania fizycznego, obrony przeciwgazowej i przysposobienia wojskowego.

Sprawa uregulowania stosunku strażactwa do tak aktualnego i palącego zagadnienia, jakim jest praca społeczeństwa w zakresie przygotowywania się do obrony przeciwgazowej — ciągnęła się dość długo. Jednak życie wyprzedziło w tym wypadku teorię, torując drogę, po której praca strażactwa w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego potoczyła się wartko naprzód. Stało się to, z czym spotykamy się wszędzie tam, gdzie paląca potrzeba wyczuwana przez ogół społeczeństwa stwarza fakty dokonane, z którymi następnie liczyć się muszą prawodawcy.

Strażactwo jest największą organizacją z pośród tych wszystkich, które do programów swojej pracy mogą wstawić szkolenie swych członków w zakresie przysposobienia wojskowego, a przede wszystkim w obronie przeciwgazowej. Ta ostatnia jest zresztą częścią organiczną fachowej pracy strażactwa; jest ona wciąż aktualna, zarówno podczas pokoju, jak i w czasie wojny. Jest też strażactwo jedyną, wielką organizacją społeczną, której najmniejsze komórki organizacyjne, a więc straż pożarna docierają do najszerszych warstw społecznych, grupując w swoich szeregach ludzi wszystkich narodowości, wyznań, klas społecznych, poglądów i zapatrywań.

Wytłumaczone są więc starania innych organizacji, jak: L. O. P. P. lub Pol. Czerwony Krzyż, aby w orbitę swych działań wciągnąć straż pożarną, jako swoje oddziały lub koła.

Dla tych organizacji jest strażactwo idealnym poprostu przewodnikiem, przez który sączą one w masę społeczeństwa swoją pozytywną działalność.

Wytłumaczone i całkowicie zrozumiałe są też słowa, wypowiedziane podczas dyskusji nad wyżej wspomnianym regulaminem przez delegata M. S. Wojsk. p. mjr. dypl.

Wł. Rusina, którego zdaniem: „Każdy strażak — ochotnik powinien być dla najbliższego swego otoczenia i najbliższych mieszkańców instruktorem obrony przeciwgazowej, zarówno podczas pokoju, jak też i w czasie wojny”. Do takiego też stanu rzeczy ma doprowadzić nawiązana obecnie już oficjalnie współpraca strażactwa i wojska nad przygotowaniem obrony Państwa na wypadek wojny.

Uchwalony ostatnio regulamin jest usankcjonowaniem niejako tej pracy, którą od lat paru prowadzi szereg Związków Wojewódzkich w zakresie przysposobienia wojskowego. Dotychczasowa działalność na tem polu Związków: Warszawskiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Krakowskiego, Łódzkiego, Nowogrodzkiego i w mniejszym już stopniu innych, ukoronowana pokazami tegorocznymi na Zjeździe w Poznaniu — dała bogaty materiał obserwacyjny, który pozwolił przedstawicielom Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego nadać regulaminowi charakter możliwy, najbardziej zbliżony do potrzeb życia.

Tezą zasadniczą regulaminu jest to, że strażactwo wprowadza do programu swej pracy jako dział uboczny, acz również dla społeczeństwa, któremu służy — doniosły — pracę na polu obrony przeciwgazowej i przysposobienia wojskowego. Jako środek do osiągnięcia celów zarówno czysto pożarniczych, jak też i obrony kraju — stosować będzie również ćwiczenia z dziedziny wychowania fizycznego, będącego wszak jedną z podstaw sprawności fachowej strażaka.

Wprowadzając do swej pracy przysposobienie wojskowe i obronę przeciwgazową, zobowiązuje się strażactwo do przestrzegania tych norm, wytycznych i programów, które opracowywane są przez Państwo dla celów obrony kraju i które dokładnie określają rolę, jaką poszczególne organizacje przysposobienia wojskowego odegrać mają na wypadek wojny. Zarówno program podstawowy, jak też i programy coroczne uzgadniane będą podczas wspólnych konferencji przez przedstawicieli władz wojskowych i strażactwa.

Z drugiej strony władze wojskowe zaliczają straż pożarną i ich związki do kategorii organizacji przysposobienia wojskowego, nadając im wszystkie uprawnienia i przywileje, należne według dotychczasowego prawodawstwa państwowego tego typu organizacjom.

Władze wojskowe mają pomagać strażactwu w wyszkoleniu wspólnie nakreślonego programu przez: a) wyszkolenie instruktorów wychowania fizycznego dla straży pożarnych na kursach i w obozach letnich; b) przydział sił instruktorskich na kursy własne straży pożarnych; c) udzielanie pomocy materialnej i instruktorskiej przy organizowaniu przez straż pożarną ćwiczeń wychowania fizycznego, pokazów i zjazdów; d) udostępnienie członkom straży pożarnych korzystania z boisk, strzelnic i wszelkich urządzeń, dostępnych dla członków organizacji przysp. wojskowego.

Jeżeli chodzi specjalnie o dział obrony przeciwgazowej, który obok ćwiczeń fizycznych i nauki strzelania, stanowić będzie podstawę prac strażactwa w zakresie przysp. wojskowego — to władze wojskowe pomagać będą strażactwu przez: a) organizowanie strażackich kursów instruktorskich obrony przeciwgazowej; b) udzielanie pomocy fachowej i materialnej w zakresie tego działu wyszkolenia dla kursów własnych straży pożarnych; c) udostępnienie członkom straży pożarnych korzystania ze sprzętu przeciwgazowego i komór gazowych, dostępnych dla członków organizacji przysposob. wojskowego; d) udzielanie pomocy materialnej i instruktorskiej przy organizowaniu przez straż pożarną ćwiczeń i pokazów w obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Stosownie do całości planu obrony kraju współpracować będzie strażactwo z innymi pokrewnymi organizacjami, jak L. O. P. P. oraz Pol. Czerw. Krzyż, zachowując, rzecz prosta, pełną niezależność organizacyjną.

Znaczny nacisk kładą władze wojskowe na wychowanie moralnej strony obywatela żołnierza. Ta dziedzina pracy nie jest obca strażactwu, którego cała działalność jest wszak oparta o społeczne hasła dobrowolnej służby dla Państwa i całego społeczeństwa. Stąd też władze wojskowe, które

wiele uwagi poświęcają moralnemu przygotowaniu obywateli do ewentualnej przyszłej wojny, a znają owocną pracę na tem polu strażactwa, jako korporacji społecznej — ten dział pracy całkowicie pozostawiają samemu strażactwu.

Specjalny wreszcie ustęp regulaminu poświęcony jest propagandzie idei przeciwgazowej wśród społeczeństwa za pośrednictwem czasopism strażackich.

Zagadnieniem, które wyłoni się, niewątpliwie, przy dalszej współpracy strażactwa z Armją — będzie zbliżenie się organizacyjne obu tych czynników.

Dotychczasowy kontakt organizacyjny polegał na tem, że według postanowienia statutu Gł. Związku — przedstawiciel Min. Spraw Wojskowych zasiada w Radzie Naczelnej Gł. Związku. Kontakt Związków Wojewódzkich i Okręgów z wojskowością układa się dotychczas rozmaicie, zależnie od miejscowych potrzeb i okoliczności.

W przeważnej ilości wypadków poszczególne Związki lub stráže są w kontakcie z miejscowymi oddziałami wojskowymi i od nich czerpią pomoce wojskowe. Wielu przedstawicieli Związków należy również do Komitetów Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., zwłaszcza zaś powiatowych.

Trudno, rzecz prosta, przewidzieć, po jakiej linii pójdzie na-

dal ta współpraca organizacyjna. Zajmie się tem zagadnieniem niewątpliwie Rada Naczelna, na ostatnim posiedzeniu której zapadły już uchwały przekazujące Zarządowi Głównemu obmyślenie i przygotowanie odpowiednich norm, uimujących prawnie — dotychczasową luźną działalność wojewódzkich i powiatowych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oraz działających na tem polu okręgowych urzędów w. fiz. i przysp. wojsk., istniejących przy Dowództwach Okręgów Korpusów.

Obok obrony przeciwgazowej, jako podstawowego działu pracy strażactwa na polu przysposobienia wojskowego — na pierwszy plan wybijają się sprawy wychowania fizycznego, a więc ćwiczeń gimnastycznych i sportowych — oraz umiejętności strzelania, jako podstawowej w przysposobieniu obywateli do obrony kraju.

Władze wojskowe bardzo chętnie widziałyby tu inicjatywę straż pożarnych w urządzaniu boisk ćwiczebnych i strzelnic małokalibrowych (długości 35 — 50 mtr.). — Tereny takie, mogłyby posiadać: remizę z wieżą obserwacyjną i salą na wykłady lub przedstawienia ewent. oddzielną wspinalną, boisko do ćwiczeń strażackich i sportowych oraz wspomnianą wyżej strzelnicę.

Tereny takie mogłyby również posiadać urządzenia do ćwiczeń z zakresu obrony przeciwgazowej.

Jeżeli zważymy, że Państw. Urząd Wych. Fizycznego i Przysp. Wojskowego — ma możność wpływania w Urzędach Wojewódzkich na przydzielanie terenów pod boiska ćwiczebne i sportowe — i jeśli uświadomimy sobie ile trudności mają nasze stráže pożarne przy wynajmowaniu terenów pod budowę remiz i wspinalni, nie mówiąc już o urządzeniach mniejszych, chociażby boisk — to łatwo dojdziemy do wniosku, że pomoc i współdziałanie władz wojskowych może w tych wypadkach przynieść bardzo wiele wszechstronnych korzyści.

Należy przytem wziąć pod uwagę, że na urządzenie pod nadzorem i opieką straży takich obiektów, przynoszących różnoraką korzyść miejscowemu społeczeństwu — łatwiej znaleźć się pieniądze, niż na budowę samej wspinalni, lub wyłącznie urządzenie boiska sportowego.

Nie ulega również wątpliwości, że urządzenie przez stráže przy pomocy i poparciu wojskowości, takich boisk i strzelnic wpłynie bardzo dodatnio na zainteresowanie się pracami strażactwa miejscowej ludności, a zwłaszcza młodzieży.

Posiadanie własnych boisk, urządzonych nawet w skromnym za-

ZAGRANICĘ.

- Proszę o głos!
- Proszę o głos!
- Proszę o głos!

— Zaraz, zaraz, Druhowie. Po kolei. Notuję. Druh Naczelnik z Woli Błędowskiej ma głos.

— Druhowie! W roku bieżącym odbędzie się wystawa przeciwpożarowa w Paryżu. Uważam, że nasz Okręg jest dość zasobny na to, gdyż, jak wiemy, Sejmik przeznaczył przeszło 30.000 zł. na prace Związku, aby wysłać delegata na tę wystawę.

Wystawa ta będzie, bez wątpienia, poważna i Związek nasz osiągnąłby stąd znaczne korzyści, gdyż ten z druhow, który powróci z wystawy, będzie informował nas o rzeczach widzianych. Tyle się czyta i słyszy o nowościach zagranicznych, że doprawdy, wielki już

czas, abyśmy to mogli chociaż przez jednego wysłannika Okręgu na własne oczy zobaczyć. Koszt podróży jest niewielki, gdyż bilet kolejowy wyniesie około 300 zł. — no i na utrzymanie można przewidzieć również 300 zł. Wnoszę zatem o delegowanie przedstawiciela Związku na wystawę w Paryżu na koszt Związku z tem, że po powrocie delegat złoży szczegółowe sprawozdanie.

— Naczelnik z Woli Cichej ma głos. —

— Druhowie! Nie przeczę, nie przeczę, gdyż ja z zasady przeczyć nie umiem. Ale nasuwają mi się w tem miejscu pewne wątpliwości i zastrzeżenia. Już niejeden z nas jeździł przecież na różne wystawy i do Poznania, i do Warszawy, na zjazdy takie i inne, na różne zawody, pokazy i t. p., a powiedzcie, Druhowie Szanowni, tak z ręką na sercu, czy przybyła nam z tych

wyjazdów choć jedna sikawka? Ba, sikawka! choć z jedna beczka? Nie! Nie przybyła nam. I z tego wynika, że, jeżeli nie kupimy czego sami, to ze zjazdu lub wystawy tego nie otrzymamy. Własną tylko pracą, ząbiegliwością i punktualnością możemy dojść do czegoś, a nie kosztownymi wyjazdami do Paryża. Stanowczo jestem przeciwny wnioskowi przedmówcy. Lepiej za te pieniądze kupić sikawkę, to będzie korzyść prawdziwa. —

— O, ho, ho — patriotyzm zaściankowy!

— Racja, sikawka — to grunt!

— Należy szerzej na świat patrzeć — podnosiły się głosy ze wszystkich stron.

— Jeszcze jedną sikawkę chce, a tamtych niema gdzie pomieścić.

— Proszę o spokój! — wołał przewodniczący, starając się prze-

kresie, wpłynie również na rozwój ćwiczeń cielesnych, co nie pozostanie bez wpływu na wzrost sprawności całych straży.

Szereg straży, zwłaszcza zamożniejszych, posiadających za sobą tradycję dłuższej i chlubniejszej pracy, a mamy wszak wiele takich, mogłoby zgrupować w ten sposób wokół swych strażnic życie organizacyjne i pracę przysp. wojskowego całych miast, miasteczek i wsi.

Dodatnią stroną zakończonych rokowań, których wynikiem było ustalenie form współpracy straża-

ctwa z władzami państwowymi na polu obrony kraju było to, że do rokowań tych przystąpiło ono, mając za sobą bogaty dorobek pracy na tem polu i wiele doświadczenia.

Należy też żywić przekonanie, że tętno tej gałęzi pracy strażactwa nie osłabnie, a raczej wielokrotnie się wzmoże, wypełniając opracowane formuły i normy wartościową treścią bujnej, pełnej poświęcenia i ofiarności pracy w szereгах stałych obywateli — żołnierzy i przyszłych obrońców Państwa.

H. Pawłowski.

O reorganizację pożarnictwa.

Obserwując życie ochotniczych straży pożarnych na różnych terenach, widziałem je często w pierwotnym stanie organizacyjnym. Taki stan przekonał mnie, że wieloletnie i bardzo nieraz wytężone wysiłki działaczy pożarniczych nie dają tych realnych korzyści, jakich należałoby się spodziewać po włożonej pracy.

Reguluje organizację korpusu straży t. zw. statut wzorowy. Przewidziana tam jest jednak cała litanja różnych, i to bardzo zaszczytnych stanowisk. A że ułomnością ludzką jest piastować chętnie różne tytuły, często bez wykonywania wynikających stąd obowiązków,

więc też wyobraźmy sobie, jak się przedstawia korpus straży, liczącej 15-tu członków czynnych.

Korpus taki statutowo składa się z naczelnika, jego zastępcy, gospodarza, adjutanta, dowódcy toporników, sikawkowego, wodnego, porządkowego, chorążego, kapelana (nawiasem dodając spotkałem się z faktem, że tą godnością obdarzono wójta gminy), czterech zastępców dowódców oddziałów i... jednego strażaka szeregowca.

Straż taka rozpoczyna, zazwyczaj, swoją działalność od kupna czapek oficerskich i paradowania w nich na okolicznych odpustach. Znam również i takie stráže, w

których istnieją tylko zarządy i to zupełnie beczynne. Jedyнным zaś przedstawicielem korpusu jest naczelnik, a majątek straży składa się z zatwierdzonego statutu. Niestety, o narzędziach do gaszenia pożaru nic się w statucie wzorowym nie wspomina. Nie znam również żadnej instrukcji, któraby normowała to tak ważne zagadnienie, ustalając, jakimi narzędziami winna rozporządzać straż danego typu w zależności od potrzeb lokalnych.

Racjonalna organizacja straży winna mieć pewną ciągłość i ząbieć się. Tak jest w wojsku, które oparło dzisiejszą organizację armii na pojedynczym funkcyjnym, wszechstronnie wyszkolonym żołnierzu. Żołnierze funkcyjni tworzą poszczególne sekcje, następnie drużyny, plutony, kompanie, bataljony i t. d.

Z tego też założenia należałoby wyjść przy podstawowej organizacji strażactwa. Przewidzieć najmniejszą komórkę — strażaka, jako jednostkę samodzielną, najwszechstronniej przygotowaną do zawodu walki z pożarami. Na tej jednostce należałoby oprzeć całą dalszą organizację strażactwa. Obecnie wyszkolenie strażaków jest często niedostateczne i nie odpowiadające stawianym im wymaganiom dlatego, że wychodzi ono z mylnego podstawowego założenia. Strażacy nie są szkoleni wszechstronnie.

krzyczeć gwar, i dzwonił. Druh Naczelnik z Woli Gołego ma głos!

— Druhowie! Rzeczywiście, że w tym wypadku, kiedy jest taki wśród nas, który podaje wniosek, a więc i rozumie korzyści stąd wpływające, Druhowie, to co tu długo gadać popróżnicy i zabierać czas. Wysyłamy, rzeczywiście, a po powrocie niech zda sprawozdanie. Rzeczywiście, i koniec. Rzeczywiście!

— Za pozwoleniem!

— Jeszcze zobaczmy!

— Racja! Niech jedzie Druh z Woli Błędowskiej.

— Sikawkę, jak będzie potrzebna, to się i tak kupi, a wystawo co rok nie urządzają.

— Druhowie! Druhowie! Przecież jeszcze mamy dużo spraw do omówienia, jeszcze kilku z Druhów czeka na odznaczenia i tego... Proszę zapisywać się do głosu, a tak to nigdy nie skończy-

my. — Proszę. Druh Naczelnik z Woli Kozuszkowej ma głos.

— Ja, proszę Druhów, już mam swoje zdanie i swój pogląd na tę sprawę i ani mi ten, ani ten w pole nie wywiedzie. Rzecz jest, oczywista, jasna, jak słońce. Tu nie ma dwóch zdań. Druhowie, to się samo przez się doskonale rozumie. Nie dziwcie się więc, Druhowie, że po tyloletniej pracy, doświadczeniu i zasługach, nie wymawiając, położonych dla dobra tutejszego strażactwa, uważam, że Druhowie uwierzą mi, iż mówię szczerze i dla dobra nas wszystkich. I dla tego, proszę Druhów, nic mi nie skłoni, abym wypowiedział się wbrew własnym przekonaniom. — Czuwajcie, Druhowie, czuwajcie, albowiem sprawa jest dość ważna, co mówię, bardzo ważna i należy się dobrze zastanowić, aby błędu nie popełnić. — (głos: Czego chce?). Ja nic właściwie nie mó-

wię: nie krytykuję, tylko powiadam, że od swego poglądu nie odstąpię. (Głos: Do rzeczy! Jaki wniosek? No więc co?).

Gwar zagłuszył mówcę, który w dalszym ciągu przemawiał, gestykulował, przekonywał. Przewodniczący dzwonił, zebrani wykrzykiwali.

— Proszę o głos w sprawie formalnej!

— W sprawie formalnej ma głos Druh Naczelnik z Woli Gołego!! — Uciszcie się, Druhowie! Proszę mówić!

— Rzeczywiście, Druhowie. Wnoszę o zamknięcie listy mówców i poddanie wniosku pod głosowanie.

— Dobrze. Nikt nie jest przeciwny? Tak. A więc może jeszcze wnioskodawca życzy sobie mówić? Proszę.

— Proszę Druhów! Poważne szkoly wysyłają swoich absolwen-

Należałoby tedy opracować regulamin służby strażackiej, określający ramy wykształcenia i wychowania strażaka, a zdążający do zapewnienia go możliwie w całości kształcie służby strażackiej ze szczególnym uwzględnieniem wyrabiania samodzielności i inicjatywy, a jednocześnie żelaznej karności.

Najmniejszą jednostką zespołową winna być sekcja. Sekcją określamy pewną grupę ludzi, potrzebną do obsługi danego narzędzia, i od nazwy tego dajmy jej np. miano sekcja sikawek, drabin, bosaków i t. p.

Poszczególne seksje tworzą drużyny, w skład których wchodzi wszystkie sekcje tych narzędzi, jakie są potrzebne podczas akcji przy pożarze, stosownie do miejscowych potrzeb i warunków. Drużyna taka będzie najmniejszą samodzielną jednostką bojową.

Należałoby przewidywać podział drużyny na stały (podstawowy) i bojowy. Podział stały dostosowany byłby liczebnie do posiadanych narzędzi, przyczem w razie nadmiaru strażaków należałoby tworzyć rezerwy. Podział bojowy i przydział funkcji do narzędzi uskuteczniłby dowódca każdorazowo przed rozpoczęciem akcji.

Na czele drużyny stoi drużynowy. Na czele poszczególnych sek-

cji stoją sekcyjni. Stałym dowódcą sekcji jest podoficer. Sekcyjny pierwszej sekcji jest pierwszym zastępcą drużynowego.

Ćwiczenia szkolne, przy tym systemie podziału prowadzić należy grupami, tak zmieniając rodzaj ćwiczeń poszczególnych grup i zajęć poszczególnych strażaków w danej grupie, aby osiągnąć cel wykształcenia — wszechstronność.

Pamiętać bowiem zawsze należy, że wszyscy strażacy winni być pomimo tego podziału, jednakowo wyszkoleni przy wszystkich narzędziach i przy wszystkich czynnościach, związanych ze sprawianiem danego narzędzia. Wiemy bowiem, że w strażach ochotniczych podział funkcji, a więc przydział do poszczególnych sekcji, będzie mógł być zawsze robiony albo w czasie jazdy do pożaru, albo po przybyciu na miejsce akcji. W ten sposób przy dostatecznym wyrobieniu drużynowego, aby posiadał zdolności kierownicze, i przy wyszkoleniu strażaków, aby posiadali inicjatywę do należytego wykonywania otrzymywanych rozkazów, stworzymy z ochotniczych straży pożarnych wzorowe zespoły zbiorowe do walki z pożarami.

Wyjazd straży nie będzie skrępowany zbyt małą ilością ludzi przybyłych po zaalarmowaniu. — Przy małej bowiem ilości strażaków, lecz dobrze wyszkolonych,

obsadzać będziemy niemi tylko najważniejsze stanowiska, dobierając równocześnie do pomocy widzów, których zawsze przy pożarach jest nadmiar.

W strażach liczebniejszych samodzielne drużyny tworzą oddziały. Drużyny, jako jednostki samodzielne tworzą rejon. Rejon jest na terenie gminy administracyjnej (gmina wiejska, miejska). Rejon jest równorzędny z oddziałem. Rejon tworzą Związki Okręgowe, te zaś Związki Wojewódzkie i t. d. Odpowiednie stopnie starszeństwa odpowiadają funkcjom.

Na podstawie tak ujętego systemu organizacyjnego należałoby uzgodnić wszelkie regulaminy i instrukcje, a więc regulamin służby wewnętrznej straży, regulamin umundurowania, instrukcje do ćwiczeń szkolnych i bojowych, regulamin zawodów, regulamin zjazdów i t. p. Specjalne instrukcje powinny przytem wskazać również, jakimi kompletami narzędzi rozporządzać winny poszczególne placówki strażackie, zależnie od lokalnych potrzeb bezpieczeństwa pożarowego.

Unormowanie organizacji straży ochotniczych w ten sposób byłoby, sądzę, dostosowane najbardziej do warunków i zadań tych placówek.

Jan Kanty Łuczyński.

tów zagranicę. Poważne fabryki wysyłają swoich pracowników zagranicę. Poważne instytucje wysyłają swoich ludzi zagranicę. Poważne i szanujące się rodziny wysyłają swoich zagranicę. Oczywiście, korzyści z tego nie dają długo na siebie czekać (głos oponuje!). A ilu to delegatów zagranicznych zwiedziło naszą wystawę w Poznaniu? Nie chcę Druhów nużyć. Jeżelibyście uważali, że jestem godzien być waszym posłańcem w tym wypadku, to trzecią część kosztów gotów jestem... (głos: Tu go boli, sam chce jechać) Nie naraszam się, ale każda ofiara winna być mile widziana. Otóż gotów jestem 200 złotych ofiarować, o ile wydelegujecie mnie.

— Oczywiście!

— Protestuję!

— Szkoda pieniędzy. Żadnej z tego korzyści nie będzie.

— Głosujemy, Druhowie! Więc

wniosek jest znany wszystkim. Przeglądamy najpierw: czy delegować, czy nie, a później, kogo delegować! Kto jest więc..... A, a, Pan Starosta — prosimy bardzo. Woźny! — krzesło! Prosimy! Jesteśmy teraz przy głosowaniu nad wnioskiem o delegowanie jednego z naczelników na wystawę przeciwpożarową do Paryża. Pan starosta, jako Prezes naszego Związku Okręgowego, może zechce w tej sprawie wypowiedzieć swoje ważne słowo.

— Z przyjemnością. Jakkolwiek nie słyszałem poglądów w tej sprawie, wypowiedzianych tu przez Druhów, gdyż przed chwilą miałem ważne urzędowe sprawy do załatwienia i nie mogłem punktualnie przybyć na zebranie, uważam, że wszelkie wycieczki zagranicę kształcą. Ponieważ dążeniem naszym być powinno, by placówki społeczne posiadały jaknajwięcej

ludzi wykształconych, o szerszych horyzontach myślowych, ponieważ nasze strażactwo jest jeszcze bardzo młode i posiada wiele braków czy to w pojęciach, czy wykształceniu, ponieważ zagranicą dużo można zobaczyć nowości, wiele się nauczyć, — stanowczo jestem po stronie wniosku delegowania jednego z Druhów na wystawę przeciwpożarową do Paryża.

Przemówienie Prezesa przyjęto rzesistami oklaskami tak, że wniosek przeszedł przez aklamację.

Po miesiącu naczelnik straży z Woli Błędowskiej przywiózł dużo nowości i zdał szczegółowe sprawozdanie z wystawy, a wiele rzeczy widzianych, dało się z pożytkiem zastosować w okręgu.

Zdrowa myśl twórcza zatryumfowała nad zaściankowem krótkowidztwem.

J. Kowalewski.

Niedopuszczalne fakty.

Z chwilą, kiedy stałem się gorliwym czytelnikiem „Przeglądu” nie przypuszczałem nawet, że tak prędko podzielę się swemi spostrzeżeniami na łamach tegoż tygodnika. Nie przypuszczałem dlatego, że będąc od niedawna czynnym członkiem straży, a nie mając dostatecznej jeszcze praktyki i doświadczenia, z przyjemnością czytywałem się w fachowe artykuły innych Druhów, znajdując w nich odpowiedzi na cały szereg pytań, oraz cenne wskazówki do pracy organizacyjnej.

I doprawdy przykro mi nawet, że zabierając głos, występuję w sprawie znamionującej złe cechy, które należy bezwzględnie wykorzystać, by pozyskać zaufanie wszystkich warstw społecznych. Będąc bowiem naocznym świadkiem faktu, który się zdarzył przy pożarze w majątku Ig. (pow. Łódzkiego), czuję się zmuszony przedstawić szerokim rzeszom strażackim zajście, jakie mojem zdaniem jest smutnym objawem niekarność oraz lekceważenia obowiązków w zaszczytnej służbie strażackiej.

Pożar, o którym wspomniałem, wybuchł o godz. 12 w połd., dnia 17-go listopada w stodole. W krótkich odstępach czasu przybyło kilka straży pożarnych z okolicy i udało się im zlokalizować pożar, nie dopuszczając do przeniesienia się na sąsiednią oborę, pobliską stertę i przybudowaną szopę. Po trzygodzinnej pracy pożar stłumiono, a na dyżur wyznaczył Druh naczelnik rejonu Konstantynowskiego Ochotniczą Straż Pożarną z B....

Tak, rozkaz był wydany; odpowiedź jednak, niestety, brzmiała: „Nie zostajemy — jesteśmy strażakami ochotnikami!”

I po odjeździe innych oddziałów również i straż dyżurująca opuściła miejsce pożaru, zostawiając gorejące jeszcze pogorzelisko na łaskę losu.

Skutkiem tego — straż z B.... musiała wyruszyć niebawem poraz wtóry i stłumić ogień, który się rozpałił na nowo i zagrażał pobliskiej stercie i szopie.

Pytam się Druhów: czy zadanie strażaka - ochotnika ogranicza się jedynie do lania wody w buchające płomienie, a zaś kiedy te są

stłumione, pozostawienia niedopalonego pogorzeliska bez dyżuru?(!) Przecież takie lekceważenie obowiązków i rozkazów może być bardzo smutne w swoich skutkach, gdyż z małej iskry — duży pożar!

A teraz i drugi, niestety, obrazek:

Od wyżej wymienionego pożaru wracały straże do swoich wiosek i osad. Straż z L. dogoniła Straż z K., lecz ta ostatnia, chcąc snąć wypróbować konie, rozpoczęła wyścigi. Naczelnik wyrwał lejące woźnicy i „wprawną” ręką skierował konie na wóz straży z L. Chcąc uniknąć zderzenia, naczelnik straży z L. zatrzymał konie — niestety, zapóźno. Wóz wpadł na szyny tramwajowe, przewrócił się i jeden ze strażaków stał się ofiarą karygodnej lekkomyślności, łamiąc nogę poniżej kolana. Uszkodzona została i sikawka. Tymczasem Straż z K. ze swym „dzielnym naczelnikiem” czempredziej pośpieszyła do domu.

Dwa te wydarzenia dają niezbity dowód, jak wiele należy włożyć jeszcze pracy nad wychowaniem karnych zespołów, a w pierwszym rzędzie, w całym tego słowa znaczeniu, dobrych naczelników straży. Bo jeśli pierwszy fakt jest dowodem niekarność i braku poczucia obowiązków, boć słowo: „jestem ochotnikiem” spotyka się bardzo często, jako wyraz niezależności postępowania i to nawet na ustach druhów naczelników, to drugi fakt, który spowodo-



DRUH KONSTANTY SZOLL, wice - prezes Związku Straży Pożarnych woj. Poznańskiego został ostatnio odznaczony „złotym medalem za usługi” za wysoce wyróżniającą się działalność około rozwoju obrony przeciwpożarowej w Wielkopolsce.

wał nieszczęśliwy wypadek świadczy wymownie o tem, że nie zaw sze kierownictwo straży leży w rękach ludzi, zdających sobie na leżycie sprawę, jak wysoce odpowiedzialne stanowiska piastują.

R. Notaker.

Zast. naczelnika Och. Straży
Poż. w Bechcicach.

Noworoczny numer „Przeglądu Pożarniczego”

Straże pożarne, samorządy powiatowe, zarządy miast i gmin wiejskich, które już posiadają, lub zamierzają zaopatrzyć się w motorowy sprzęt pożarniczy, zainteresuje, niewątpliwie, wiadomość o przygotowaniach Redakcji „Przeglądu Pożarniczego”, zmierzających do poświęcenia noworocznego numeru pisma zagadnieniom automobilizacji i motoryzacji taborów straży pożarnych.

Numer ten w objętości conajmniej 64-ch stron tekstu, obficie ilustrowany, mieścić będzie szereg ciekawych artykułów pióra najlepszych fachowców w tej dziedzinie.

Bogaty matrięał informacyjny o stanie produkcji sprzętu motorowego w kraju i zagranicą, szczegółowo i przystępnie ujęte wskazówki o konserwowaniu i obsłudze narzędzi motorowych, stanowiąc będą, niewątpliwie, dla wszystkich naszych Czytelników nieocenioną pomoc, zarówno przy wyborze odpowiednich typów narzędzi, jak i przy późniejszym obchodzeniu się z niemi.

Współpracę w opracowaniu numeru przyrzekli łaskawie pp.: inż. W. Izdebski, insp. J. Kowalewski, inż. H. Liefeldt, kdt. J. Milewski, por. Peplowski, płk. Poudroux (komendant Straży Pożarnej m. Paryża), inż. Rościszewski, inż. Tad. Tański, inż. J. Tuliszkowski, red. Kaz. Wallmoden, inż. Viterbi (komendant Straży Pożarnej w Turynie — Włochy) i kdt. M. Waligóra.

Prenumeratorzy „Przeglądu Pożarniczego” otrzymają numer powyższy już w końcu m-ca grudnia, bez żadnej specjalnej dopłaty.

Pojedyncze egzemplarze, po cenie Zł. 2 gr. 50 (wraz z kosztami przesyłki), prosimy zamawiać, o ile możności, **niewzłocznie** w Administracji pisma, wpłacając jednocześnie należność na konto P. K. O. 235 lub przekazem pocztowym.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Naśladowmy się w czynach twórczych.

Strażackie koło L. O. P. P. w Sędziszowie k/Ropczyc.

Jak długa i szeroka jest Ojczyzna nasza, od sinych fal Bałtyku, aż po śnieżne granity Tatr — od Wisły, aż po Bug, leci do nas zew: uskrzydlijmy Polskę! Niech nad Jej urodzajnymi łanami, nad miastami i wioskami zaszumią skrzydła srebrnych ptaków, niech zawarczą muzyką otuchy i pewności jutra — śmigła samolotów polskich!

Nie wolno nam lekceważyć tego głosu, nie wolno nam niedoceniać znaczenia floty napowietrznej! Nie wiemy czy jutro zdradliwy sąsiad nie zasłoni nam polskiego słońca eskadrami samolotów, niosących w swoim łonie śmierć i zagładę w postaci bomb i gazów trujących!

Cóżby się stało z nami wówczas, gdybyśmy na tę chwilę nie byli przygotowani do odwetu!

Nasz wysiłek wieloletniej pracy w niepodległej Polsce runąłby w gruzy, a kwitnące miasta i sioła zamieniłyby się w ponure cmentarze...

Tysiące niewinnych dzieciak i żon zasiałoby tę ziemię świętą, która nam od Boga nadana została!

Z otuchą jednak możemy patrzeć w przyszłość naszą, bo jest w Rzeczypospolitej organizacja, której na imię: Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa. Pod Jej szkarłatnobiałym sztandarem nikogo braknąć nie powinno! Zastęp Jej działaczy i pionierów powinien liczyć tyle głów, ile ich żyje w Polsce!

To jest nasz obowiązek święty, to nasza powinność jako dobrych synów i cór Zmartwychwstałej Polski! Niestety, na 30 milionów mieszkańców należy do L. O. P. P. tylko 350 tysięcy obywateli.

L. O. P. P. buduje szereg lotnisk, prowadzi szkoły lotnicze, kształci mechaników lotniczych i pilotów, wysyła na studia zagranicę fachowców, by tam wiedzę swą pogłębiali.

L. O. P. P. popiera prace twórcze, żeby przyspieszyć samowystarczalność Polski w lotnictwie i obronie przeciwgazowej, wydaje dzieła naukowe i zaopatruje spo-

łeczeństwo w sprzęt obrony przeciwgazowej.

Piszący te słowa, chcąc dać przykład innym z Braci strażackiej zorganizował koło miejscowe w Sędziszowie k. Ropczyc, liczące 120 członków i utworzył koło strażackie L. O. P. P. na powiat Ropczyce, które składa się z 43-ch Ochotniczych Straży Pożarnych, czyniąc to w przeświadczeniu, że praca i współpraca nasza na tem polu coraz szersze kręgi zataczać winna.

Apeluję do Was, Druhowie Strażacy, zawsze ochotni i pełni poświęcenia tam, gdzie Ojczyzna i bliźni Was najwięcej potrzebują, abyście nie zaniedbywali swych obowiązków i w tym zakresie i organizowali w każdej wiosce Koła L. O. P. P. Spełnicie dobrze swą powinność wobec Ojczyzny.

Władysław Worek.

Naczelnik IX Okręgu Związku Straży Poż. woj. Krakowskiego.

Z prac Związku Straży Pożarnych woj. Nowogródzkiego.

Związek Straży Pożarnych woj. Nowogródzkiego liczył w dniu 1-ym listopada r. b. 351 zrzeszonych straży, co przy podziale na 7 istniejących Okręgowych Związków przypada: na Okr. Związek Nowogródzki 49 straży, Lidzki i Szczuczyński — 78; Wołyński — 29; Nieświeski — 72; Słoniński — 39; Stołpecki — 39 i Baranowski — 45.

Zarząd Związku w osobach pp.: wojewody Z. Beczkowicza, wice-wojewody F. Godlewskiego, wice-prezesa Sądu Okręgowego M. Parafjanowicza, burmistrza L. Wolnika stale dąży do podniesienia obrony przeciwpożarowej na terenie województwa według zgóry ułożonego planu, przez stałe zwiększanie ilości placówek strażackich, doskonalenie wyszkolenia straży, propagowanie i przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, prace w dziedzinach kulturalno - oświatowych, sportowych, przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, obrony przeciwgazowej i t. p.

Zdając sobie sprawę z tego, że podnoszenie obrony przeciwpo-

żarowej w powiatach zależy w największej mierze od sił fachowych, jakimi są instruktorzy, Zarząd Związku w porozumieniu z pp. przewodniczącymi Wydziałów Powiatowych Sejmików zaangażował na każdy powiat instruktora pożarniczego. Obecnie korpus techniczny Związku liczy 1-go inspektora i 8-iu instruktorów, gdy jeszcze parę lat temu był tylko jeden inspektor i jeden instruktor.

Z zakreszonych zamierzeń na rok 1929/30 do dn. 1-go listopada r. b. przeprowadzono prace następujące:

3 kursy oficerskie 8-iodniowe, które ukończyło 51 oficerów straży; 7 kursów podoficerskich 5-iodniowych, które ukończyło 110 strażaków; 3 kursy gazowe 7-iodniowe (wspólnie z L. O. P. P.), które ukończyło 42 osoby; 5 kursów dla funkcjonariuszy Pol. Państw., które ukończyło 152 osoby; 1 odprawę instruktorów, 2 odprawy oficerskie okręgowe i 3 odprawy oficerskie rejonowe, 143 lustracje podstawowe i 178 lustracji kontrolnych, 11 ćwiczeń drużyn gazowych; 248 ćwiczeń ogólnych i taktycznych; 11 manewrów rejonowych; 8 przeszkoleń 2 — 3 dniowych; 69 alarmów; 67 lustracji obiektów kolejowych; 12 przeszkoleń straży wojskowych i 10 przeszkoleń straży kolejowych; 7 lustracji podstawowych Związków Okręgowych; 4 lustracje kontrolne Związków Okręgowych; 5 zjazdów powiatowych; 12 zjazdów konkursowych rejonowych; 2 zjazdy prezesów i członków zarządów straży i 1 zjazd sekretarzy i adjutantów straży; 55 wyjazdów w celach organizacji straży; 4 walne zgromadzenia Związków Okręgowych; 15 posiedzeń Zarządów Zw. Okręgowych; 49 wykładów propagandowych, odczytów i pogadanek; 29 prób narzędzi; 2 posiedzenia Zarządu Związku Wojew., 1 posiedzenie Rady Związku Wojew.

W tym okresie 10-ciu miesięcy zorganizowano: 47 nowych placówek strażackich, 10 drużyn przeciwgazowych, 3 drużyny sportowe, 5 drużyn do zawodów sportowych oraz zreorganizowano 40 istniejących straży. Brano udział

w 38 walnych zgromadzeniach straży, w 75 posiedzeniach zarządów straży, w 27 posiedzeniach rad sztabowych straży, w 54 posiedzeniach różnych organizacji i 2 razy w charakterze sędziów na zawodach sportowych. Urządzono 2 tygodnie propagandowe w powiatach. Powołano 76 gminnych komisji przeciwpożarowych. Spowodowano wyjazd wycieczek na P. W. K. Biuro Związku Wojew. załatwiło 1214 pism.

Jak widać z powyższego sprawozdania, mrówcza praca Związku Straży woj. Nowogródzkiego na czele z zarządem nie ustaje ani na sekundę, a obrona przeciwpożarowa województwa Nowogródzkiego, doniedawna stojąca na jednym z ostatnich miejsc w Polsce, nie tylko że wysuwa się na czoło województw kresowych, lecz zaczyna już rywalizować co do wysiłku pracy z województwami centralnymi.

J. Pieńkowski.

Okręgowy Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych w Płocku.

W dniu 3 listopada odbył się w Płocku Okręgowy Zjazd Ochotniczych straży pożarnych, który zgromadził liczny zastęp strażaków.

Uczestniczące w zjeździe drużyny zebrały się o godzinie 8 rano na Nowym Rynku, gdzie od komendanta zjazdu, druha Szulca, przyjął raport prezes Okręgu p. starosta Pinakiewicz, poczem drużyny poprzedzane przez orkiestrę udały się na uroczyste nabożeństwo do Katedry.

Po nabożeństwie do zawodów stanęło 13 drużyn IV grupy, uprzednio już wyeliminowanych w zawodach rejonowych a mianowicie: drużyny z Śniegocina, Podolszyc, Łęgu, Zdzarów - Wielkich, Białej, Wyszogrodu, Mąkolina, Starożrebów, Gulczewa, Bielska, Radziwia, Goślic i Turzyna-Małej.

Sąd konkursowy stanowili druhowie: przewodniczący podinspektor Henryk Łuszczkiewicz, naczelnik Straży Gostyńskiej Jan Marcinkowski, członek Zarządu Związku Okręgowego Gostyńskiego druh Otton Rudziński, st. instruktor druh Pietraszkiewicz i naczelnik Straży Szmielnowskiej druh F. Michałowski.

W zawodach I miejsce zajęła Straż z Śniegocina, uzyskując nagrodę w wysokości 500 zł., II

miejsce Straż z Podolszyc — nagroda 400 zł.; III miejsce Straż z Łęgu — nagroda 300 zł.; IV Straż z Zdzarów - Wielkich — nagroda 200 zł. i V miejsce Straż z Białej. — Nagrody ofiarował Płocki Powiatowy Związek Komunalny.

Po ukończeniu zawodów grupy IV-ej, drużyna Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej w licznym składzie 45-iu druhow, wykonała pod dowództwem druha Adolfa Dobieszewskiego szereg ćwiczeń pokazowych z poszczególnymi narzędziami, oraz ćwiczenia rzędowe, których należyte opanowaniu przy wzięciu pod uwagę starszego wieku niektórych ćwiczących druhow, zasługuje na specjalne pokreślenie. Na zakończenie drużyna wykonała pokaz gaszenia zaimprovizowanego pożaru przy użyciu auto-pompy.

Po zakończeniu zawodów druh prezes Okręgu wręczył druhowi Malinowskiemu dyplom w uznaniu zasług położonych w pracy nad rozwojem pożarnictwa, poczem dokonał dekoracji brązowymi medalami zasługi druhow strażaków ze Śniegocina, którzy brali udział w biegu na trasie Sulejówek - Belweder.

Po dekoracji druh prezes Pinakiewicz nie omieszkał podziękować drużynom biorącym udział w zawodach za pracę nad przygotowaniem się do zawodów, oraz wezwał całe strażactwo Okręgu Płockiego do dalszej wytrwałej pracy nad zdobywaniem niezbędnej sprawności.

Gromkie „Czołem Druhu Prezesa” zakończyło zjazd i dało wyraz uczuciom, jakie strażactwo Okręgu Płockiego żywi dla prezesa Okręgu druha Pinakiewicza — niestrudzonego działacza na niwie pożarniczej.

Kurs obrony przeciwgazowej w Radomsku.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Radomskiego, doceniając znaczenia szkolenia straży w zakresie obrony przeciwgazowej kraju, ratownictwa i p. w., zorganizował w początkach listopada r. b. ośmiiodniowe kursy, na które zgłosiło się 73 uczestników. Polski Czerwony Krzyż poparł inicjatywę Związku udzielając pomocy fachowej w osobach pp. lekarzy Popławskiego i Sabrańskiego, a L. O. P. P. oddała do dyspozycji p. instr. Oczkowskiemu oraz przyznała 500 zł. zapmogli.

Kursiści byli skoszarowani przy czem wydatnej pomocy w tym zakresie udzieliła dyr. fabryki Thonet, w osobie p. dyr. Peyzera.

Dnia 4-go listopada odbyło się przy udziale p. starosty Szera — prezesa Związku, przedstawicieli władz wojskowych i komunalnych otwarcie kursu, którego komendantem został instr. poż. Gałka, a jego zastępcą nacz. Popowicz. Zajęcia na kursie trwały od godz. 8-ej do 20-ej.

Przeprowadzone egzaminy wykazały duże postępy w nauce kursistów, z których 65-ciu otrzymało dyplomy ukończenia, w tem A. Kapusiak z nagrodą Związku Wojewódzkiego, St. Gruchot z nagrodą m. Radomska, Z. Błędowski, M. Bednarski i Zambrzycki z nagrodami Związku Okręgowego. P. pułk. Vogel wręczył członkom kursu świadectwa z ukończenia działu ratownictwa, udzielając 12 nominacji na komendantów drużyn i 26 na zastępców. Poza tem wszyscy słuchacze dostali zaświadczenie z ukończenia P. W. Kursy zaszczycił swą obecnością wicewojewoda łódzki i prezes Związku Straży Poż. woj. Łódzkiego p. Roźniewski.

Należy zaznaczyć, iż są to drużyny w tym roku kursy organizowane przez Związek, który korzystając z pomocy materialnej Sejmiku może realizować pomyślnie swe prace i zadania.

W trosce o spopularyzowanie racjonalnego budownictwa wsi.

Jako objaw coraz bardziej wzrastającego zainteresowania czynników państwowych i samorządowych sprawami zabezpieczenia przeciwpożarowego wsi przez propagowanie racjonalnego budownictwa. Mamy tu do zanotowania przejaw następujący.

Z inicjatywy starosty Kutnowskiego p. Witolda Zbikowskiego i pod jego przewodnictwem odbyła się w Kutnie w dniu 22-im października konferencja wójtów i sekretarzy gmin poświęcona omówieniu zagadnienia racjonalnego budownictwa wiejskiego. Jakkolwiek konferencja w założeniu swoim miała na celu omówienie spraw budowlanych w szerszym zakresie, a więc pod względem wymagań higieny, estetyki etc., to jednak omówieniu budownictwa ze stanowiska zabezpieczenia przeciwpożarowego poświęcono sporo czasu.

Rejonowy zjazd w Mirze.

W dniu 10-ym listopada r. b. odbył się w Mirze zorganizowany przez Okr. Związek Straży Poż. pow. Stołpeckiego zjazd ochot. straży poż. rejonu Mirskiego połączony z zawodami. Mimo złej pogody na zjazd przybyło około 150-ciu strażaków. O godz. 11-ej na placu rynkowym przedstawiciel starostwa p. B. Komorowski przyjął raport od komendanta zjazdu instr. J. Mazana, poczem odbył się przegląd drużyn.

Następnie p. Komorowski, wobec licznie zgromadzonej publiczności, udekorował srebrnym krzyżem za dzielność i odwagę druha J. Rudlewskiego, adjutanta O. S. P. w Małych Zuchowiczach. O godzinie 12-ej rozpoczęły się zawody, do których stanęło 5 drużyn: z Miry, Turca, Piaseczna, Kożewa i Dołmatowszczyzny. Sąd konkursowy w składzie pp.: B. Komorowski — jako przewodniczącego, por. Warczygłowy, A. Sidorowicza — wójta gminy Mir., W. Pysiewicza — naczelnika O. S. P. w Mirze, B. Ks. Mirskiego i J. Lewandowskiego — komendanta P. P. w Mirze jako członków ustalił następującą kolejność miejsc: 1. O. S. P. z Miry — nagroda dwukołowa beczka żelazna. 2. O. S. P. z Kożewa nagroda 4 topory, 4 pasy bojowe i 4 pochwy. 3. O. S. P. z Turca — nagroda drabina syst. Szczerbowskiego; 4. O. S. P. z Dołmatowszczyzny — nagroda 24 metry węży tłocznych i 2 pary łączników. 5. O. S. P. z Piaseczna — nagroda hełm i trąbka sygnałowa.

Po ogłoszeniu wyników, przewodniczący Sądu p. Komorowski podziękował strażakom za poniesione trudy, podniósł sprawność i wyrobienie, jakie strażacy wykazali podczas ćwiczeń, oraz życzył dalszej owocnej pracy.

Defilada przy dźwiękach orkiestry Straży Mirskiej zakończyła uroczystości.

Zjazd był dobrze zorganizowany i wywołał jaknajlepsze wrażenie wśród licznie go obserwującej ludności.

Z prac Okręgowego Związku Straży Poż. pow. Wołyńskiego.

W dniu 17 października r. b. odbyło się w sali Starostwa w Wołożynie posiedzenie Zarządu Związku Straży Poż. pow. Wołyńskiego, w którym wzięli udział pp.: starosta E. Koślacz, zast. starosty E. Łyszczkowski, burmistrz St. Szwed, rotm. Przesmycki, chor. Mazurkiewicz, K. Ciunowicz, Samokar, Rymaszewski i instr. pożarn. Wójcik.

Na wstępie odbyły się wybory nowego prezydium Związku. Na prezesa Związku Okręgowego został wybrany jednogłośnie p. starosta E. Koślacz, na wice-prezesa zast. starosty p. K. Łyszczkowski, na skarbnika Związku burmistrz m. Wołożyna p. St. Szwed i na sekretarza instr. poż. St. Wójcik.

Po zreferowaniu przez instr. poż. Wójcika sprawy tegorocznego powiatowego zjazdu straży w Wołożynie, Zarząd ustanowił termin zjazdu na dzień 3 listopada r. b., przyczem jednocześnie odbyć się miał konkurs orkiestry.

Po rozpatrzeniu sprawy Och. Straży Poż. w Iwieńcu, która to straż od dłuższego czasu zupełnie niepodporządkowywała się zarządzeniom Okręgowego Związku, Zarząd postanowił straż w Iwieńcu skreślić z listy członków, poświadczając o tem posterunek Pol. Państw., Urząd Gminy, Inspektora P. Z. U. W., Starostwo, oraz Wojewódzki Związek Straży Pożarnych. Co zaś do straży w Baksztach, postanowiono sprawę reorganizacji Straży powierzyć miejscowemu Zarządowi Straży przy udziale instr. Wójcika.

Z powiatu Nieświeskiego.

W dniu 20 października r. b. odbyły się w Klecku, pow. Nieświeskiego gminne ćwiczenia straży pożarnych gminy Kleckiej, na które przybyło 8 drużyn strażackich w sile około 150 strażaków.

W ćwiczeniach wzięły udział straż: Kuchczyce, Jeżewicze, Szczepicze, Siekierzycy, W. Mickiewicz, Suchlicze, Jakszyce i Kleck.

Ćwiczące drużyny przerobiły ćwiczenia według programu, przyjętego dla ćwiczeń gminnych, przyczem komisja sędziowska ustaliła następującą kolejność zajętych miejsc: I — O. S. P. w Jeżewiczach, II — O. S. P. Kuchczycach, III — O. S. P. w Szczepiczach, IV — O. S. P. w Siekierzycach, V — O. S. P. w Wielkich - Mickiewiczach, VI — O. S. P. w Suchliczach i VII — O. S. P. w Jakszycach. Drużyna straży pożarnej Kleckiej stawiała do zawodów poza konkursem, jako drużyna pokazowa.

Biorąc pod uwagę sposób wykonania ćwiczeń, oraz czas i chęć do pracy, komisja sędziowska przyznała strażom nagrody pieniężne na uzupełnienie taboru na ogólną sumę 630 zł.

Dla O. S. P. w Jakszycach 300 zł. na zapoczątkowanie orkiestry i 30 zł. na narzędzia, razem 330 zł.

Dla O. S. P. w Jeżewiczach 75 zł., w Kuchczycach 55 zł., w Szczepiczach 50 zł., w Siekierzycach 45 zł., w Mickiewiczach 40 zł. i Suchliczach 35 zł.

Przyznane kwoty pieniężne wypłaci zainteresowanym strażom urząd gminy Kleckiej.

Ćwiczenia w Hrycewiczach.

W dniu 3 listopada r. b. odbyły się w Hrycewiczach (pow. Nieświeskiego) ćwiczenia straży pożarnych z terenu gminy, na które przybyły drużyny: z Hrycewicz, Janowicz, Kaplanowicz, Cepry, Zajelni, Mierwinów, Nagornej i Domaradzkiej w ogólnej liczbie 143 strażaków.

Program ćwiczeń obejmował musztrę formalną, sprawianie sikawek, drabin przystawnych, bosaków oraz łańcucha wodnego. Komisja sędziowska w składzie: wójta p. Bułata, sekr. Soroki, kierownika Rymaszewskiego, z-cy kom. post. P. P. Świtalskiego i instr. poż. J. Kożelowskiego ustaliła następującą kolejność straży, przyznając nagrody pieniężne na zakup narzędzi: Straż w Ceprze — 55 zł., Straż w Janowiczach — 50 zł., Straż w Hrycewiczach — 40 zł., Straż w Mierwinach i Straż w Kaplanowiczach po 35 zł. oraz Straże w Nagornej, Zajelni i Domaradzkiej po 30 zł. Powyższe nagrody zostaną wypłacone przez Urząd gminy Hrycewickiej.

Po ćwiczeniach strażę udały się do swych siedzib, by w praktyce stosować nabyte w ciągu tych kilku godzin nowe spostrzeżenia i wiadomości.

Z piśmiennictwa fachowego.

Ukazał się w druku numer specjalny czasopisma „Die Versicherung”) Wien I, Stubenbarthei 1) poświęcony zagadnieniom akcji zwalczania klęski pożarowej. Numer ten zawiera szereg barwnych tablic statystycznych. Omawia on kwestje szkód ogniowych i akcji przeciwpożarowej w krajach austriackich, jak również działalność austriackich krajowych zakładów ubezpieczeń i straży pożarnych, jako uzupełnienie sprawozdania wycieczki ubezpieczeniowców austriackich.

Dla strażaków specjalnie ciekawy materiał stanowią artykuły fachowo-pożarnicze, omawiające rozwój obrony przeciwpożarowej w poszczególnych prowincjach Austrii, zagadnienia motoryzacji sprzętu strażackiego i wiele innych żywotnych kwestji.

Na szczególną uwagę zasługują artykuły: inż. Masca Grempe z Berlina o wyzyskaniu w służbie strażackiej rowerów, motocyklów i samochodów, inż. A. Wejnara o Straży Wiedeńskiej, prezesa Austr. Zw. Straży Poż. Fr. Heisera o rozwoju pożarnictwa w Austrii, insp. O. Prack'a o Salzburgu, i kilka innych, omawiających rozwój pożarnictwa w poszczególnych prowincjach.

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ I SYN
Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

UCHWAŁA.

Od niepamiętnych lat posiadała gmina Falkowice własną straż pożarną. Gospodarze chlubili się nią, mówiąc, że takiej straży mogłoby pozazdrościć niejedno miasto powiatowe. Młodzież garnęła się do jej szeregów. Jednych przyciągał piękny mundur i odznaki strażackie, inni wstępowali do niej z pobudek społecznych. Dość, że swego grosza na straż nie żałowali, uważając, że im lepiej straż jest wyekwipowana, tym lepiej dla nich. Kto wie, kiedy nieszczęście może się przytrafić, a z ogniem, wiadomo, niema żartów.

Straż posiada sikawki, bosaki, topory pięknie zastrzone, które już w niejednej bywały potrzebie. Posiada własną orkiestrę, która pięknie przygrywa w kościele lub podczas obchodów i uroczystości.

Gorzej się jednak sprawa przedstawiała ze środkami przewozowymi. Koni własnych nie było. Możeby się środki na ich zakup znalazły, lecz utrzymanie koni drogo kosztuje, a zresztą, nie opłaca się ich trzymać, bo przecież pożary nie codziennie bywają, a jeść trzeba codziennie koniom dawać.

Radzono sobie zwykle w ten sposób, że w razie pożaru, koni

dawali zamożniejsi gospodarze lub wprost wyprzęgano na drodze z przejeżdżających wozów. Połączone to było z dużymi trudnościami, bo nie zawsze konie były pod ręką, a nieraz spotykano się z odmową.

Gdy na stanowisku kierownika straży zaszła zmiana i na naczelnika wybrany został sekretarz gminy, powstał projekt, aby gmina nabyła dla swej straży samochód. W tym celu zwołane zostało zebranie, na które, ze względu na doniosłość sprawy przybyła większość gospodarzy.

Nowy naczelnik wygłosił dłuższe przemówienie, które obecni z uwagą wysłuchali.

— „Gmina nasza rozciąga się na trzydzieści kilometrów w promieniu” — mówił naczelnik straży. Na dojechanie do niektórych wiosek trzeba przynajmniej trzy godziny, jeśli się ma pod ręką dobre konie. A lichymi końmi, to i czterech godzin będzie mało. Wiecie przecież, jakie mamy drogi. Zdarzyć się może, że nim straż przyjedzie na miejsce pożaru, już połowa wsi pójdzie z dymem. Na odbudowanie „fajerkasy” nie wystarczy. Ile to rodzin pozostało bez dachu nad głową tylko dlatego, że straż nie zdążyła w porę przybyć na miejsce”.

— „Przecież samochód kosztuje dużo pieniędzy” — zauważył ktoś z obecnych.

— „I na to jest rada. Samochód można kupić na bardzo dogodnych warunkach płatności. Podwozie kosztuje około dziesięciu tysięcy złotych, które można spłacać ratami miesięcznymi, co nie wyniesie dużo”.

— „A jaki samochód jest najlepszy?” — odezwał się ktoś z gospodarzy, którego argumentacja naczelnika przekonała.

— „Większość straży pożarnych używa dziś samochody „Chevrolet”, które uznane zostały za najodpowiedniejsze na polskie drogi. Odnaczają się one solidną budową, łatwym prowadzeniem, dużą szybkością i małym zużyciem benzyny. Samochody „Chevrolet” cieszą się wszędzie wielkim powodzeniem i dlatego radziłbym właśnie ten samochód kupić”.

Po dłuższej naradzie urząd gminny uchwalił kupno samochodu „Chevrolet” i wydelegował naczelnika do Warszawy do firmy „Elabor”, Sp. Akc. Ł. J. Borkowski, która posiada zastępstwo tych samochodów, dla dokonania transakcji.

W ten sposób odbyła się automobilizacja straży pożarnej w Falkowicach.

B. Z.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.

ZŁOTE GODY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMŻY.

W dniach 2 i 3 listopada r. b. Ochotnicza Straż Pożarna w Łomży święciła 50-lecie swego istnienia.

Dla uczczenia jubilatki, zawiązał się w Łomży obywatelski komitet jubileuszowy, na czele którego stanęli pp. rejent St. Kurcysz i prezydent m. Łomży Wł. Świdorski.

Już w wigilję jubileuszu strażacy udekorowali remizę i wieżę alarmową zielenią, chorągiewkami i kolorowymi lampkami. W tymże dniu kapelan straży ks. Idzikowski odprawił w kościele parafjalnym żałobne nabożeństwo za zmarłych w okresie pięćdziesięciolecia członków Straży, poczem Straż udała się na cmentarz, gdzie złożyła wieńce na grobach: obrońców Ojczyzny, 1-go prezesa i założyciela Straży ś. p. M. Śmiarow-

skiego oraz 1-go naczelnika i założyciela Straży ś. p. L. Toka. Wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk po ulicach m. Łomży.

O godzinie 8 rano dnia 3 listopada, odegrano z wieży hejnał, zapowiadający rozpoczęcie uroczystości. O godzinie 9-ej, na plac zbiórki — Stary Rynek, zaczęły się ściągać Straże: z Łomżycy, Piątnicy, Straż Kolejowa ze sztandarami, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej ze sztandarem i orkiestrą oraz pod bronią kompanja strzelecka ze sztandarem, przedstawiciele urzędów, organizacji i tłumy publiczności.

Dowództwo nad całością objął naczelnik Straży Łomżyńskiej druh Wł. Jemielity. Punktualnie o godz. 9-ej min. 15, padła komenda „baczność”, orkiestry odegrały marsza powitalnego, a druh Jemielity złożył raport, stwierdzający obecność 14-tu oficerów, 325-ciu szeregow-

wych z 5-ciu sztandarami i 2-ma orkiestrami. Sztab przeszedł przed frontem oddziałów, witając je strażackim „czołem”. Po przeglądzie odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan Idzikowski.

W międzyczasie delegacja w osobach: prezesa K. Ryntflejsza, naczelnika Wł. Jemielity i zast. naczelnika J. Dardzińskiego udała się do J. E. ks. Biskupa Łomżyńskiego St. Łukomskiego, któremu wręczyła pamiątkowy żeton jubileuszowy.

Po nabożeństwie oddziały wróciły na Stary Rynek, gdzie nastąpiły przemówienia druhów: prezesa Wojewódzkiego Związku inż. Łady, prezesa Okręgowego Związku — Starosty W. Skarzyńskiego, prezydenta m. Łomży Wł. Świdorskiego, członka Komitetu jubileuszowego K. Antosiewicza, prezesa

Straży Łomżyńskiej K. Ryntflejsza i innych, — każde przemówienie nacechowane uznaniem za pięćdziesięcioletnią owocną pracę pod zaborem moskali i w Wolnej Polsce. Z kolei odbyła się ceremonia wbijania gwoździ pamiątkowych, przyczem, między innymi, pierwszy gwóźdź od Głównego Związku Straży wbił przedstawiciel tegoż druh. insp. S. Szubert. Następnie prezes Zw. Okręgowego starosta druh W. Skarżyński wręczył listy pochwalne i odznaki za wysługę lat w ilości 48 szt.: 2 za lat 40 — druhom: F. Śmigiełskiemu i S. Sor-kiesowi, najstarszym z czynnych członków Straży, 5 — za lat 35, kiesowi, najstarszym z członków 3 — za lat 30, 7 — za lat 25, 6 — za lat 20, 13 — za lat 15 i 12 — za lat 10. Prezes Straży dekorował członków pamiątkowym żetoniem jubileuszowym, poczem wspólna fotografia i defilada uświetniły uroczystość.

O godz. 14-ej w lokalu Łomżyńskiego Tow. Wioślarskiego, odbyło się przyjęcie strażackie. Wśród miłego nastroju wygłoszono szereg toastów: za pomysłność Ojczyzny, pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, Straży i poszczególnych osób. Na zakończenie uroczystości, o godz. 20-ej w tymże lokalu odbyła się zabawa taneczna.

Ochotnicza Straż Poż. Łomżyńska składa wszystkim tym, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości, gorące podziękowania.

Z życia Straży Iłżeckiej.

W dniu 27 października r. b. Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła uroczystość zakończenia sezonu ćwiczebnego. Rano Straż udała się ze sztandarami i orkiestrą na nabożeństwo, po którym odbyła się defilada i dekoracja zasłużonych strażaków medalami zasługi, przyznaniem z okazji 10-lecia Niepodległości. Złote medale zasługi otrzymali druhowie: A. Barszczyński, M. Pawelec, Wł. Sepiół, F. Ciepielewski, W. Cichosza, J. Cieślowski, A. Bajda i P. Książki; srebrne medale zasługi: A. Szymański, R. Szymański, Fr. Sepiół, K. Szlachetka, J. Ziemia oraz brązowy medal St. Ościk. Po dekoracji w serdecznych słowach przemówił druh prezes, uwydatniając znaczenie wręczonych medali. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Straż Iłżecka bierze zawsze udział w obchodach narodowych. W dniu 10-tym listopada, jako w przeddzień święta 11-lecia Niepodległości, Straż wespół z harcerzami, przy dźwiękach orkiestry przemaszewowała ulicami miasta, a o 20-tej godz. Sekcja Teatralna zorganizowała przedstawienie, na które stawili się tłumnie miejscowe społeczeństwo.

Następnego dnia Straż, wraz ze Strażą przybyłą z Seredzie, udała się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, a następnie w pochodzie na górę do krzyża poległych, gdzie kierownik szkoły, p. Peszyński, w krótkich słowach przedstawił znaczenie obchodu. Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn narodowy i pochód ruszył ku miastu, gdzie przed remizą rozwiązał się.

Wieczorem bezpłatna akademja pod przewodnictwem p. Peszyńskiego zakończyła uroczystości.

Z życia Och. Straży Poż. w Żerkowie (Wielkp).

O. S. P. w Żerkowie została założona w dniu 19 marca 1904 r. z inicjatywy ówczesnego burmistrza miasta p. Rudolpha. Na członków zapisało się 23 obywateli, w tem 16 polaków i 7 Niemców. Przez przeciąg pierwszych 3 lat Straż nie rozwijała się wydatnie z powodu braku funduszy i odpowiednich ludzi; dopiero od walego zgromadzenia w dniu 10 lutego 1908 r. nowoobрани Zarząd z naczelnikiem Schepsem na czele, wzięwszy się energicznie do pracy i zebrawszy odpowiednie fundusze, zakupił za 400 marek różnych części ekwipunku i rozpoczął rzetelną pracę nad wyszkoleniem Straży. Wiosną 1911 r. pobudowano wspinalnję, której brak szczególnie dawał się odczuwać.

Wojna światowa przerwała pracę w Straży. Po załamaniu się potęgi Niemiec i powrocie członków, rozpoczęto pracę od początku już w wolnej Polsce, jednakowoż narazie z miernymi wynikami. Walne zgromadzenie w dniu 26 kwietnia 1920 r. wybrało nowy Zarząd z naczelnikiem Zygmuntom Jaksą na czele. Dzięki energii naczelnika i przy pomocy członków Zarządu, zaczęła Straż stopniowo podnosić się z apatii i uzupełniać braki w wyszkoleniu i ekwipunku. Staraniom naczelnika zawdzięczać należy pobudowanie nowej remizy.

W roku 1924 zakupiła Straż sztandar, którego poświęcenie połączone z uroczystym obchodem 20-lecia Straży i zjazdem Okręgowym odbyło się dnia 3-go sierpnia tegoż roku.

Naczelnikiem jest dotychczas druh Jaks, który jest zarazem naczelnikiem IX Okręgu Wielkp. Związku Straży, a w roku 1928 odznaczony został brązowym medalem zasługi.

W dniu 10 sierpnia r. b. Straż obchodziła uroczystość 25-letni jubileusz swego istnienia. Przy tej sposobności odbyło się poświęcenie ufundowanej ze składek

członków figury św. Wawrzyńca, patrona Straży.

W uroczystości wzięło liczny udział społeczeństwo miejscowe oraz delegacje bratnich straży z powiatów Pleszewskiego i Jarocińskiego.

W czasie uroczystego zebrania jubileuszowego d-h naczelnik Jaks udekorował brązowym medalem zasługi za 25-letnią wyróżniającą się pracę druha dowódcę oddz. Jana Galewskiego.

Poświęcenie domu strażackiego w Świnarach.

W dniu 3 listopada r. b. odbyło się w Świnarach (pow. Sandomierskiego) poświęcenie domu im. Marszałka Piłsudskiego miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Na uroczystość przybyli: p. starosta St. Gliszczynski z małżonką i córką, inspektor P. Z. U. W. Medyński, instr. Wł. Urbański, por. P. W. Rolny, oddział Straży w Łoniowie z prezesem G. Skotnickim i nacz. M. Idzikowskim na czele, wójt J. Drach i tłumy miejscowej i okolicznej ludności.

Uroczystość rozpoczęto odprawionem przez ks. Grzelaka nabożeństwem w Łoniowie, po którym zaproszeni goście udali się do Świnar, gdzie przy bramie tryumfalnej powitał p. starostę prezes Straży J. Skład, a nacz. Perekladowski złożył raport. Nastąpiło odczytanie aktu erekcyjnego, poczem obecni złożyli na nim swe podpisy. Sekretarz Straży wręczył p. staroście klucz od głównego wejścia nowowypudowanego domu, a następnie ks. Grzelak dokonał poświęcenia domu strażackiego, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W dalszym ciągu przemawiał jeszcze p. starosta oraz nacz. St. Perekladowski. Chór dziewcząt wykonał szereg pieśni, a zebrani upamiętnili podniosłą uroczystość wspólną fotografią. Obiad, a następnie zabawa taneczna zakończyły to święto strażackie.

Uroczystość w Rajgrodzie.

Dnia 13-go października r. b. odbyło się w Rajgrodzie (pow. Szczuczynski) poświęcenie i wręczenie miejscowej Straży Pożarnej sztandaru, ufundowanego ze składek straży, zarządu miejskiego i dobrowolnych ofiar, dzięki zabiegom druhów: prezesa Straży Stanisława Formejstra i naczelnika Straży Stefana Koniecko.

Po uroczystej Mszy św., odprawionej przez ks. prałata H. Tyszkę i po gorącym przemówieniu tegoż ze stopni ołtarza do zgromadzonych druhów, dokonane zostało poświęcenie sztandaru, poczem nastąpiła przysięga naczelnika i wbijanie gwoździ, a wreszcie prezes Straży odebrał przysięgę od całego korpusu straży. Przemawiał potem prezes Okr. Związku d-h Walerjan Zamierowski, podkreślając przytem, że członków organizacji musi obowiązywać posłuszeństwo dla przełożonych i usilna praca dla dobra Państwa i Społeczeństwa. Przemówienie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i pierwszego Jej Marszałka Józefa Piłsudskiego — Honorowego Członka Straży Rajgrodzkiej.

Następnie odbyła się herbatka dla członków Straży przy udziale gości i delegacji, a wieczorem odegrana została komedijka, poczem zakończyła dzień uroczysty zabawa taneczna. W. Z.

CYFRY MÓWIĄ.

Ile razy zacny pan Tomasz przyjeżdża z Trajdosina do Warszawy, zawsze pamięta o mnie, a nie w tem dziwnego, boć łączy nas długoletnia przyjaźń.

W ubiegłym tygodniu zjawił się właśnie pod moim dachem i gawędziliśmy ze sobą dość długo.

Po wyczerpaniu wszelkich tematów aktualnych pan Tomasz otarł łysinę, zroszoną potem i rzekł:

— A najwięcej kłopotu to mam ze strażą pożarną.

— Czy istnieje ona w Trajdosinie? — zapytałem.

— Na szczęście dotychczas nie — odparł pan Tomasz.

— Dlaczego pan tak mówi?

— Bo na cóż nam straż w Trajdosinie, kiedy w najbliższej okolicy jest dość zespołów pożarnych?

— Sądzi pan, że istotnie dość?

— Ma się rozumieć. Klęska pożarowa, naogół biorąc, trafia się u nas rzadko, a ratunek ze strony istniejących straży jest, moim zdaniem, wystarczający.

— Myśli pan?

— Oczywiście. A tymczasem niema u nas jakiegokolwiek zebrania, żeby nie poruszano na niem potrzeby założenia straży. I ci wszyscy inicjatorowie głównie zerkają w moją stronę, jako że niby człowiek materialnie jest niezłe sytuowany i wszelkim poczynaniom obywatelskim nigdy nie odmawia poparcia. A przyznam się, że mnie ta piła już nudzi.

— Myśli więc pan, że Trajdosin obejdzie się bez straży pożarnej?

— Ależ naturalnie.

— A przeprowadził pan statystykę pożarów w okolicy i poniesionych z tego tytułu strat?

— Na co mi to? Pali się, to przyjedzie straż i co będzie mogła, uratuje. Będą straty, to je ubezpieczenie pokryje.

— To są tylko twierdzenia ogólnikowe, na niczem nie oparte, podczas gdy statystyka...

— Tak pan w nią wierzy? — zapytał mój gość.

— Bo cyfry zawsze mówią

prawdę i dają materiał pouczający. Dam panu przykład.

— Proszę bardzo.

— Weźmy jedno tylko województwo lubelskie. Czy wie pan, ile tam było pożarów w ciągu 1928 roku?

— Nie mam pojęcia.

— Otóż dokładnie zebrany materiał statystyczny wykazuje, że zdarzyło się tam 725 pożarów, od których spłonęło 4327 budynków, oszacowanych na 4.743.950 zł.

— Co pan mówi? — zawołał pan Tomasz.

— To nie ja mówię, tylko cyfry. Dodać muszę, że de facto straty są jeszcze większe, jeśli obliczymy zniszczony inwentarz żywy i martwy. Po uwzględnieniu tej pozycji, straty spowodowane przez pożar, wynoszą około 7 milionów złotych.

— Ubezpieczenie je pokryje.

— Niezupełnie — odparłem.

Za wynikłe straty Powsz. Zakł. Ubezpieczeń wypłacił tytułem odszkodowania tylko 3.658.818 zł., a więc zaledwie połowę. Niech pan nie zapomina, że asekuracja, naogół biorąc, jest u nas traktowana jako przymus. By oszczędzić sobie płacenia składek, ubezpieczamy tylko to, co dyktuje ostateczność.

Pan Tomasz zamyślił się głęboko, poczem rzekł:

— Ileż u nas przybywa co roku nowych straży pożarnych?

— Za mało!

— Ile wykłada społeczeństwo na zakładanie tych straży?

— Za mało, za mało!

— Mówi pan to również na zasadzie statystyki?

— Ależ naturalnie. Na zasadzie statystyki strat, poniesionych wskutek ognia. Cyfry nie kłamią!

Rozmowa się urwała. Pan Tomasz zadumał się nad tą sprawą i niebawem rozstaliśmy się, bo czas był na pociąg.

Mam jednak wrażenie, że sprawa założenia straży pożarnej w Trajdosinie posunęła się znacznie, a pan Tomasz będzie jej prezesem.

Życzę tej nowej placówce pomyślnego rozwoju.

Nowości wydawnicze

Podjęte przez księgarnię M. Arcta w Warszawie zbiorowe wydanie powieści historycznych J. I. Kraszewskiego zbliża się ku końcowi.

Obecnie zjawił się na półkach księgarskich szósty dziesiątek tomów tego istotnie wartościowego wydawnictwa.

Spotykamy w tym komplecie dokończenie „Banity”, powieści osnutej na tle panowania w Polsce Stefana Batorego, następnie niezmiernie ciekawy utwór trzytomowy „Na królewskim dworze” (czasy Władysława IV).

W dalszych trzech tomach mieści się „Kordecki”, powieść z okresu wiekopomnej obrony Częstochowy przed nawałą szwedzką, wreszcie dwa tomy zajął „Król Piast”, którego tłem jest krótkie panowanie Michała Korybuta.

Podkreślić należy, że mimo przystępnej ceny książek wydawnictwo wyróżnia się doskonałym papierem, wyraźnym drukiem i kolorowymi okładkami, komponowanymi przez art. mal. Ryszkiewiczza.

Zbiór powieści historycznych Kraszewskiego w tem nowem wydaniu winien znaleźć się we wszystkich bibliotekach korporacyjnych i w każdym polskim domu.

Juljusz German. „Gwiazdzista noc”. Ta powieść autora głośnej „Iwonki” jest osnuta na podstawach wiary w życie zagrobowe w doskonalszej postaci. Zajmująca akcja powieści toczy się w świecie artystyczno-literackim.

Edgar Wallace. „Melodja śmierci”. Niezmiernie sensacyjna powieść, która, jak wszystkie utwory Wallace’a czyta się jednym tchem.

R. Berkeley. „O świcie”. Treść książki osnuta jest na męczeńskich dziejach Miss Cavell, rozstrzelanej przez Niemców w Brukseli podczas wojny europejskiej.

Wł. J. Sz.

Własna flota morska

to Twój dobrobyt!

Wpłać do P. K. O.

konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

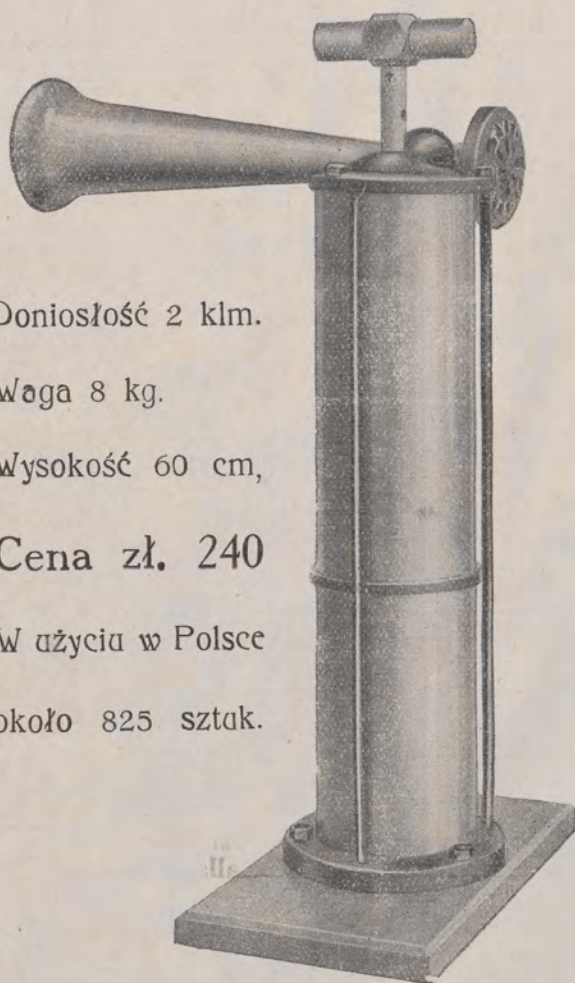
a otrzymasz legitymację członka Komitetu Floty Narodowej.

SYRENY

ALARMOWE

PNEUMATYCZNE RĘCZNE. MOSIĘŻNE

„TYFON“ (patent)



Doniosłość 2 klm.

Waga 8 kg.

Wysokość 60 cm,

Cena zł. 240

W użyciu w Polsce

około 825 sztuk.

POLECA ze składu:

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

Warszawa

Królewska 11

Tel. 205 - 25,

WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold **IZDEBSKI** i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI

K U P

do swej biblioteki strażackiej

następujące wydawnictwa:

Hymny Narodowe (nuty na orkiestrę)	Zł. 3.—
Kwiaty polne " "	Zł. 3.—
Stary kapral " "	Zł. 3.—
Kalendarz strażaka 1929 r.	Zł. 2.—
Kalendarz strażaka 1927 r.	Zł. 2.20
Krótki rys ratownictwa	Zł. 1.50
Budowanie ogniotrwałe	Zł. 1.50
Nauka obrony przeciwchemicznej	Zł. 1.—
Maska gazowa, używana w Polsce	Zł. 0.50
Nagrodzona dzielność (obrazek sceniczny)	Zł. 1.—
Miłość strażaka (obraz sceniczny)	Zł. 1.50
Lekka atletyka	Zł. 1.50
Zabawy i gry ruchowe dla stow. P. W.	Zł. 1.50
Podręcznik przysposobienia wojskowego	Zł. 4.50
Regulamin służby wewnętrznej	Zł. 0.65
Statut Straży pożarnej	Zł. 0.30
Regulamin umundurowania	Zł. 0.30
Wzory dystynkcji strażackich	Zł. 0.25

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr. 235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

ZAKŁADY MECHANICZNE „**URSUS**” SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,
polewaczki,
ciężarówki 2½ i 3 tonn.,

ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,

Niezrównanej jakości, jedyne na nasze drogi.

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: Dr. Piotr Wielgus (przewodniczący), inż. Stanisław Arczyński, nacz. insp. Szymon Jaroszewski, kpt. Jerzy Misiński, red. Stanisław Pagowski, inż. Józef Tuliszkowski, inż. Stanisław Waligórski i dyr. Bolesław Wójcikiewicz.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski.

Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.